

Kosowo wprowadza embargo na serbskie produkty

20 lipca rząd Kosowa podjął decyzję o wprowadzeniu zakazu importu serbskich produktów i nałożeniu 10-procentowego cła na wyroby pochodzące z Bośni i Hercegowiny. Działania te najprawdopodobniej mają wywrzeć nacisk na UE, aby wymusiła na Serbii oraz BiH rezygnację z blokady importu i tranzytu kosowskich produktów. Są także odpowiedzią na narastającą krytykę toczących się od marca br. pod auspicjami UE negocjacji pomiędzy Belgradem oraz Prisztiną. Opozycyjne ugrupowania w Kosowie domagają się ich zakończenia, uważając, że szkodzą one interesom narodowym i są korzystne jedynie dla Serbii. Embargo ma świadczyć o nieustępliwości polityki rządu wobec Serbii.

Od ogłoszenia niepodległości przez Kosowo w 2008 roku zarówno Serbia, jak i BiH blokują import oraz tranzyt przez swoje terytorium kosowskich produktów, nie uznając kosowskich dokumentów celnych. Hamuje to rozwój gospodarczy Kosowa, znacznie obniżając konkurencyjność jego produktów, ze względu na wyższe koszty transportu. Według rządu w Prisztinie stanowi to także pogwałcenie zasad Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA). Kwestie celne miały być przedmiotem negocjacji podczas kolejnej rundy rozmów pomiędzy Belgradem a Prisztiną w lipcu br. Ze względu na zasadniczą rozbieżność stanowisk i brak woli porozumienia negocjacje zostały odwołane i przełożone na wrzesień br.

Według deklaracji rządu w Prisztinie wprowadzenie ograniczeń importu ma zmusić Belgrad i Sarajewo do zmiany polityki handlowej wobec Kosowa. Decyzja ta najprawdopodobniej ma także skłonić UE do wywarcia presji na Belgrad i zmuszenia go do ustępstw.

Działania kosowskiego rządu mogą jednak przynieść efekt odwrotny od zamierzonego. UE krytycznie odniosła się do wprowadzonych ograniczeń, jako kroku oddalającego osiągnięcie kompromisu w kwestiach celnych. Poza tym import z Serbii ma dla Kosowa dużo większe znaczenie, niż dla Serbii eksport do Kosowa. Do Kosowa sprowadzane są z Serbii głównie produkty pierwszej potrzeby (90% to żywność, przede wszystkim zboże) i energia elektryczna, natomiast do Kosowa trafia jedynie 3,5% serbskiego eksportu (o wartości 260 mln euro w 2010 roku). Zakaz najprawdopodobniej doprowadzi także do wzrostu szarej strefy w samym Kosowie i będzie sprzyjać rozwojowi korupcji. Tym bardziej że władze w Prisztinie nie są w stanie wyegzekwować przestrzegania zakazu na przejściach granicznych znajdujących się na obszarze zamieszkanym przez mniejszość serbską. Próby wzmocnienia kontroli na tych posterunkach, przeprowadzone 25 lipca, nie powiodły się ze względu na gwałtowne protesty ludności serbskiej. <MarSz>